Cena numeru 20 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 17. Kraków — Nowy Sącz — Przemyśl — Poznań, dnia 21 października 1933. Rok I.

ECHO MIAST

Tygodnik ponadpartyjny, poświęcony sprawom polskiego mieszczaństwa. Wychodzi w sobotę.

Prenumerata:	REDAKCJA i ADMINISTRACJA:	Ogłoszenia:
Miesięczna 80 gr. kwartalna 2·50 złote, półroczna 5 złotych, roczna 10 złotych.	Kraków, ul. Szpitalna L. 18, I. p. Konto P. K. O. 400.757.	Cała str. 200 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/4 str., 50 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 12·50, Drobne ogłosz. za wyraz 15 groszy.

Godło: *Bez polskich miast nie będzie Polski!*

Najtęższe siły do handlu!

Różnorodność charakterów, stopnia inteligencji i zawodowego przygotowania, z jaką stykamy się u pracowników naszego handlu i rzemiosła, jest zbyt duża.

Obok kupców, absolwentów wyższych szkół handlowych, niekiedy i ukończonych równocześnie prawników, stojących niewątpliwie na najwyższym poziomie w swej hierarchji zawodowej, widzimy kupców o najrozmaitszem przygotowaniu zawodowem, a nawet bez żadnego przygotowania.

Ta rozpiętość od najwyższego przygotowania zawodowego do ludzi, którzy zajmują stanowiska w handlu dzięki tylko przypadkowi, sprawia, że handel nasz nie na każdym odcinku wytrzymuje próbę życia i niezawsze zdaje egzamin z wynikami dodatniemi.

W latach wojny i bezpośrednich po wojnie wystarczało mieć jakikolwiek towar, żeby założyć handlową placówkę. Ludzie mieli nadmiar pieniędzy i płacili za każdą rzecz dobrze, byle tylko uzyskać żądany towar.

Czasy zaczęły się zmieniać, produkcja ilościowo i jakościowo zaczęła wzrastać, a z nią i konkurencja.

Przygodni kupcy, przekonawszy się, że i w handlu trzeba pracować, zlikwidowali swoje interesy i powrócili do dawnych zajęć. Niektórzy wierzyli, że zdołają utrzymać się, stosując w swojem postępowaniu zasady solidności kupieckiej i że wytrzymają konkurencję. — Jedni wytrzymali i zakłady ich prosperują, a nawet się powiększają, inni się przeliczyli i odpadli.

O tych właśnie, co wytrzymali, warto obszerniej wspomnieć. Potrzeba i czas uczyniły z nich kupców, a ponieważ byli to ludzie zdolni, każdą okazję wykorzystywali, by się jak najprędzej dostosować do wymagań nowego zawodu.

Usilną pracą nad zdobywaniem fachowości i zawodowego doświadczenia pokryli brak szkolnego przygotowania do kupiectwa.

Dzięki solidności swej zyskują zaufanie klienteli.

Ci nieliczni kupcy nie pomylili się, obierając zawód kupiecki.

O ileż więcej byłoby z nich pożytku w naszym handlu, gdyby tacy właśnie wstąpili do tego zawodu po należytem zawodowem przygotowaniu i w wieku właściwym.

Handel bowem jest zawodem, wymagającym od ludzi, jemu się poświęcających, sztuki kupieckiej, szybkiej orjentacji w sytuacji świeżo wytworzonej, orjentacji w sytuacji handlowej tak wewnątrz kraju, jak i w sytuacji handlu międzynarodowego. Ta umiejętność dostosowania się często decyduje o bycie lub niebycie kupca. Kupiec musi być ostrożny i nie może nie ryzykować, gdyż nie ryzykując, nie wyjdzie poza granice początkowo założonego kramu. Ryzykowanie jednak musi być oparte na znajomości rynku, na kupieckiem doświadczeniu i wyczuciu, które zdobywa się intensywną pracą własnego umysłu, a którego nie da i nie nauczy żadna szkoła, ani mistrz.

Zakres wiadomości handlowych jest nieograniczony.

Do tego więc zawodu, wymagającego tęgiego umysłu, pilnej pracy i niezłomnego charakteru, zwykliśmy do tego czasu skierowywać te nasze dzieci, które nie mogły podołać wymaganiom szkoły, które bądź z braku zdolności, bądź z braku równowagi psychicznej i moralnej szkołę tę opuścić musiały.

Pewien lepszy procent z tych szedł do seminarjów nauczycielskich, reszta, gorsza, do handlu i rzemiosła!

Aż do tego czasu postępujemy wprost odwrotnie!

Najzdolniejsi idą na stanowiska urzędnicze, na których, pozostając, nie mają możności rozwinąć swych zdolności tak, jakby to uczynić mogli w handlu, kupiectwie i rzemiośle. Nie mając stosunków i wpływów, pozostają w przeważnej części na stanowiskach podrzędnych, a „skwaszeni" swoim losem poprzestają na spełnianiu codziennych obowiązków, poza któremi nic prawie społeczeństwu nie dają.

Handel, kupiectwo i rzemiosło spoczęło w rękach ludzi niezawsze odpowiednich. Garstka prawdziwych kupców i rzemieślników jest niewspółmiernie mała do potrzeb Narodu naszego i ona nie może podołać tym trudnościom, jakie wyłoniły się w dzisiejszem życiu, nie może zwyciężyć nahalności kupców i rzemieślników — żydów.

Ci ostatni dzięki naszej bierności opanowali handel i w dużym stopniu rzemiosło w kraju, zagranicą zaś uniemożliwiają eksport produktów naszym kupcom polskim dlatego, że w innych krajach reprezentacja naszego kupiectwa i rzemiosła jest prawie żadna.

Najczulszy nerw naszego życia gospodarczego, handel, oddaliśmy dobrowolnie żydom.

Stan ten jednak z naszą szkodą trwać długo nie może!

Musimy skierowywać do handlu i rzemiosła młodzież najzdolniejszą tak po ukończeniu szkoły powszechnej, jak średniej i wyższej, musimy baczniejszą zwrócić uwagę na praktyczność nauczania naszych dzieci, wyrobić w nich większy niż dotychczas szacunek dla handlu i przemysłu, przestrzegać nauki języków obcych już od wczesnej młodości naszych dzieci i nie poprzestawać tylko na nauce w szkole podawanej, a nadewszystko zburzyć do dziś pokutujące w nas pojęcie karjery życiowej, wyobrażające się w stanowisku urzędniczem.

Niewidzialni władcy świata.

„Zet", dwutygodnik warszawski, doskonale redagowany przez znanego literata i publicystę, Jerzego Brauna, zamieścił (w Nr. 13) pod powyższym tytułem sprawozdanie z artykułu A. Kliszewicza, który pojawił się w „Prawdzie" z d. 17 września br.

Autor zastanawia się nad pytaniem, czy procent od kapitału jest rzeczą słuszną, i dochodzi do wniosku, że nie. Stąd to w średnich wiekach pobieranie procentów było uważane przez Kościół za czyn niemoralny. I dopiero w czasach nowszych, przy wielkiej ruchliwości pieniądza i przy rozwiniętym systemie kredytowym, odrzucanie odsetek stało się dogmatem życia gospodarczego.

Szkodliwość i zgubność tego dogmatu zaczyna się przejawiać od czasu, gdy kapitał ruchomy przestał odgrywać rolę czynnika organizacyjnego. Obecnie przyrost kapitału przedstawia się w postaci narastających wierzytelności, które obciążają wszystkie warstwy w całym świecie.

„W rękach wszystkich ludzi — przytaczamy słowa artykułu — znika, topnieje ich masa majątkowa, która w jakiś niepojęty sposób przestaje dawać przy największych wysiłkach możność normalnej egzystencji. A dotyczy to w pierwszym rzędzie klasy rolniczej..." „W obecnej sytuacji światowej rolnictwu indywidualnemu grozi zupełny upadek, a w związku z tem zaczynają powoli odkrywać się plany kapitału ruchomego, zniszczenia całego dotychczasowego, indywidualnego stanu posiadania i przeobrażenia wszystkich rolników w robotników fabryk zboża".

„Co się stało w Rosji drogą rewolucyjną, to samo ma się dokonać w reszcie świata drogą ewolucyjną."

Środkiem zaś, prowadzącym do celu, jest kredyt, udzielany oddawna na wszystkie strony. Zwłaszcza po wojnie światowej orgja pożyczkowa rozszalała tak, że same długi państwowe sięgają setek miljardów. Wszystko to grozi załamaniem się ustroju społecznego, opartego na prawie własności.

Dołączają się do tego: spekulacja i gra giełdowa. „Posiadają one wprost cechy ulegalizowanego rozboju, który stwarza możność zupełnego, a łatwego wysysania społeczeństw nieodpornych

Wystawa gospodarcza Zrzeszenia Kolejarzy.

W Krakowie przy ulicy Pawiej, Nr. 15, w dwu ubikacjach dawnego magazynu kolejowego, zorganizowano wystawę.

Zrzeszenie Kolejowców Miłośników Gospodarstwa Domowego, mając za sobą już pewne doświadczenie, przedstawia oczom naszym swój dorobek, jakoteż i zamierzenia na przyszłość w różnych działach gospodarstwa domowego.

Wystawa ze swojemi eksponatami jest skromna i na tem polega jej wielka wartość dla interesujących się temi zagadnieniami gospodarczemi.

Nieocenioną wartość ma ona szczególnie dla małorolnych i takich mieszkańców mniejszych miast, którzy prócz jakiegoś rzemiosła są równocześnie właścicielami ogrodu i kawałka ziemi, ma wreszcie znaczenie dla wiosek i małych miasteczek wogóle.

Wartość jej polega na tem, że zwiedzający dzięki dokładnym objaśnianiom jednego z kolejarzy wprost uczy się, a mając przed oczyma jeden dział i w nim pokaz prostych a użytecznych przedmiotów, nabiera przekonania, że „święci garnków nie lepią", że po niedużym nakładzie pracy i kosztów może którykolwiek z tych działów zaprowadzić w swojem gospodarstwie.

Dlatego, że nie jest to wystawa w dzisiejszem rozumieniu przepełniona nadmiarem eksponatów, ich różnorodnością i barwnością, dająca bezpośrednie korzyści tylko zaawansowanym zawodowcom, ale wystawa dostępna laikom, chcącym powiększyć dochody ze swego małego gospodarstwa, mającym wystarczającą ilość rąk do pracy i możliwość finansową na zrealizowanie któregokolwiek z przedstawionych działów, zasługuje w swojej całości na miano wystawy bardzo pożytecznej.

Jeżeli nadto zważymy, że koszt zorganizowania tej wystawy jest minimalny i nikogo nie obciąża, że urządzają ją ludzie, którzy w swoich gospodarstwach poszczególne działy już prowadzą i do tego konieczną umiejętność zdobyli sami przez czytanie odpowiedniej literatury i zwiedzanie już tak prowadzonych gospodarstw, że członkowie Zrzeszenia Kolejarzy Miłośników Gospodarstwa Domowego pozostają na służbowych placówkach w całej Rzeczypospolitej w charakterze budników kolejowych i pracowników na wszystkich stacjach kolejowych, gdzie praca ich na każdem miejscu ich działania jest w mniejszym lub większym zakresie wystawą i pokazem dla chcących się racjonalnego gospodarowania nauczyć, to przedsięwzięty program działalność

i zwiększania wierzytelności do potwornych rozmiarów."

Trafność powyższych wywodów jest niewątpliwa. Jeśliby jednak istniał ktoś, niedający im wiary, niech przeczyta „Międzynarodowego żyda" H. Forda, „Sprawę światową" S. Laudyn Chrzanowskiej, „Zmierzch Izraela" H. Rolickiego lub „Protokóły mędrców Syjonu", a przestanie się łudzić co do tego, kto są „niewidzialni władcy świata" i sprawcy obecnego kryzysu, gnębiącego całą ludzkość.

B. D.

Nasze cele.

II.

Wszelka niezgoda między nami na tle przekonań politycznych, społecznych i stanowych, wszelkie uchybienia zdrowym zasadom oszczędności, wszelkie z próżności pochodzące ujemne objawy charakterów naszych, brak zmysłu organizacyjnego, nadmiar inicjatyw a mało zdecydowanej woli w podejmowanych akcjach, nasza łatwowierność i przeambitnienie, prawie żadne uspołecznienie — dobrze są znane żydom. Wiedzą oni również dobrze, w jaki sposób do każdego z nas podejść można, by go sobie do zrealizowania swego interesu użyć; — my im różnemi sposobami na rękę idziemy, popieramy ich i zapominamy, że każda ich korzyść jest równocześnie szkodą naszą i Polski.

Na każdym kroku łudzimy się mimo przestróg ludzi, pracujących nad poznaniem żydów.

Nie bez znaczenia są słowa, które o żydach wypowiedział francuski publicysta, Jerzy Suarez: „Żydzi częścią swego mózgu żyją w ogólnej kulturze, ale z niczem, co poza nich wychodzi, nie są złączeni". Nie są więc oni złączeni ani z Polską i Polakami, ani z zagadnieniami nas obchodzącemi, obca jest dla nich wszelka nasza świętość narodowa, troska i starania o Państwo!

Śmiało możemy zaryzykować twierdzenie, że ktokolwiek z nas myśli inaczej, pozostaje w dalszym ciągu w błędzie i działa na szkodę Polski i naszego Narodu.

Gdyby gadania i literatura mogła czyn zastąpić, kwestja naszego stosunku do żydów, naszej samodzielności gospodarczej, byłaby załatwiona. Jedno i drugie nie wystarcza!

Bez potrzeby w gadaniu i literaturze potworzono nazwy „antysemita" — „filosemita" i t. p.

Musimy zdążać do tego, byśmy zasłużyli na miano choćby dostatecznych Polaków, jeżeli użyję już czysto szkolnej nomenklatury.

Po wyjaśnieniu i wystarczającem w naszem mniemaniu zobrazowaniu intencyj chytrych i rzekomo patrjotycznie nastrojonych obywateli — żydów, korzystających w Polsce z tych samych praw co i my Polacy, i prawa te przez swą chytrość bardziej od nas wykorzystujących, przystępujemy do konkretniejszych form naszego pozytywnego działania.

Pod żadnym względem żydzi nie zasługują na to, byśmy im na szpaltach „Echa Miast" dużo miejsca poświęcali, sobie zaś drogi czas zabierali. Nie chcemy siać żadnej nienawiści, ale sami i z pomocą tych wszystkich, którzy łaskawie piórem swojem w redagowaniu naszego tygodnika nam pomagają, usilnie zdążać będziemy do wyrąbania silnego postanowienia w nas samych, Polakach, popierania polskiego i chrześcijańskiego przemysłu, handlu i rzemiosła, o ile to tylko jest możliwe.

Będziemy zdążali stale i uparcie do tego, by każdy Polak nietylko miał pod tym względem zrozumienie interesu polskiego i był należycie uświadomiony, ale, by to zrozumienie i uświadomienie demonstrował czynem bez żadnej trwogi, by to po-

tego Zrzeszenia uznać musimy za nader dla społeczeństwa pożyteczny, działanie w tym kierunku członków Zrzeszenia nawskróś obywatelskie.

Zwiedzający tę wystawę odnosi wrażenie, że Zrzeszenie to zdąża systematycznie do wykorzystania każdego dotychczas nazywanego nieużytku przy torach kolejowych: każdego stoku, by na nim postawić ul, lub posadzić kilka drzew i krzaków morwy, ewentualnie zasadzić drzewko owocowe, potrzebujące lepszej wystawy słonecznej, krzak winorośli, brzoskwinię, morele i inne owoce, za które w handlu tak bardzo drogo płacimy.

Każde bajoro przy torze kolejowym, dzisiaj cuchnące, chcą zamienić na stawek z racjonalną hodowlą ryb, każdy kawałek ziemi mokry, nienadający się pod uprawę zbóż i jarzyn, zużytkować na plantację wikliny, by wolne z braku innej pracy ręce zatrudnić wdzięcznem koszykarstwem na użytek własny i na sprzedaż.

To jest istotnie praca twórcza, godna najdalej idącego poparcia i naśladowania.

Pewni jesteśmy jej powodzenia, bo kieruje nią doświadczenie, ujawniające swą rozumną metodę w ujmowaniu tych zagadnień, a obywatelska i patrjotyczna ta akcja, mająca do dyspozycji zorganizowanych kolejarzy na terenie całej Polski, walnie przyczyni się do dźwignięcia z nędzy małozamożnych właścicieli kawałka ziemi na wsi i w mieście, dzisiaj z powodu niedostatku i braku pracy narzekających malkontentów.

Przejdźmy poszczególne działy tej wystawy. Zaczynając od strony prawej, spotykamy pokaz działu rybołóstwa. Poza rycinami żyjących u nas ryb widzimy model stawku z zastawkami i różne rodzaje statku rybackiego, jak saki, podrywki, kufry, więcierze. Obok na ścianie sześć stronic druku (ćwiartki), dające opis elementarnych wiadomości z zakresu hodowli i chowu ryb.

Następne drobiarstwo, dział gospodarstwa nawet chałupników, przedstawia sztuczną wylęgarnię i wychowalnię na 120 sztuk jaj i piskląt. Obok okaz kury gatunku amerykańskiego „Karmazynka" zwanej, model wzorowego kurnika, różnego typu korytka do karmienia, poidełka, paczki do transportu jaj i piskląt. Wszystko proste i łatwe do zrobienia dla każdego, ktokolwiek umie trzymać w rękach hebel i piłkę.

Stajenka dla królików, domowym sposobem wyprawione skórki różnych ras królików i druciana klatka dla piżmowców kończy ten dział.

Przechodzimy do najbardziej eksponatami obesłanego i w życiu gospodarczem nader ważnego działu pszczelnictwa. Widzimy tu ewolucyjny rozwój ulów od najstarszych do najnowszych i najpraktycz-

stanowienie powstawało w sercach i umysłach wszystkich Polaków, tak starszych jak młodszych, tak mieszkańców wsi jak i miasta, tak bogatych, jak uboższych, żeby ci, co potrzebę tej koniecznej zwartości narodowej już zrozumieli, uświadamiali i własnym przykładem zachęcali innych.

W szczególności zdążać będziemy do wyrobienia w naszem społeczeństwie godności narodowej i tej koniecznej i uświadomionej odpowiedzialności za swoje czyny, która nakaże każdemu z nas postępowanie zgodne z elementarnemi zasadami samoobrony narodowej.

Ponieważ na niczyją pomoc liczyć nie możemy, musimy o sobie i naszych następcach myśleć sami i sami się organizować tak, by idea organizacyjna przeniknęła wszystkie nasze umysły, byśmy umieli obrane cele osiągać, i wszystkie nasze serca, byśmy chcieli to czynić stale.

Fundamentalną cechą rozpoczętego czynu musi być bezwzględna solidarność, obowiązująca nas wszystkich.

Solidarność ta skłoni nas do pouczania się wzajemnego w dziedzinie gospodarczej, szczególnie zaniedbanej w Polsce. Każdy niemal inteligent, którego n. p. sprawa podatkowa bezpośrednio nie dotyka, lub nie pracuje w urzędach skarbowych, nie ma pojęcia o podatkach, obowiązujących w Polsce; a cóż dopiero mówić o dalszych zagadnieniach gospodarczych, jak, co i ile my eksportujemy, co i od kogo importujemy. Te sprawy leżą niemal poza horyzontem całego społeczeństwa za wyjątkiem zawodowców.

Cała nasza oświata szkolna i pozaszkolna prowadzona jest przeważnie przez humanistów i z humanistycznem upodobaniem, a szczególnie oświata pozaszkolna opiera się wyłącznie niemal na nauce historji, czytaniach i bajeczkach, trochę na śpiewie, no i zabawach.

Spróbujmy w zwyczajnem mieście powiatowem kupić lub pożyczyć w księgarni choćby elementarny podręcznik geografji gospodarczej, podręcznik do nauki początkowego handlu lub cokolwiek z tego zakresu, przekonamy się, że tego niema, bo nikt tego nie potrzebuje.

Z tym samym skutkem możemy szukać takich dzieł i w publicznych bibljotekach.

Każdy goni za czemś lekkiem w czytaniu, mowie i czynie i dlatego nasze towarzyskie dyskusje zaczynają i kończą się na zagadnieniach banalnych, okraszonych osobistemi, nierzadko kąśliwemi sądami o drugich i tłustemi anegdotami.

Tak wyłącznie być nie może i nie powinno, bo istniejąca przepaść między naszą inteligencją a stanem mieszczańskim i włościańskim będzie się bardziej pogłębiała i doprowadzi do nieznośnego stanu.

c. d. n.

Sklepiki szkolne.

Sprawę zakupu podręczników i przyborów szkolnych poruszaliśmy już w jednym z numerów „Echa Miast“.

Aczkolwiek ważność tego środka wychowawczego uznajemy w zupełności, nie możemy jednak odmówić racji zdaniom sfer kupieckich, które tem się zainteresowały i złożyły nawet odpowiedni memorjał w Krakowskiem Kuratorjum Szkolnem o zlikwidowanie, a przynajmniej o ograniczenie działalności kramów szkolnych.

Władze szkolne wydały szczegółowe przepisy o prowadzeniu sklepików szkolnych przez samorząd uczniowski. Zasadniczo kramiki te mają być zorganizowane na zasadach spółdzielczości i prowadzone wyłącznie przez uczniów pod opieką jednego z nauczycieli.

Celem tej akcji — czysto handlowej zresztą — jak podaje wymienione Kuratorjum, jest zapoznawanie się ze spółdzielczością, wyrobienie zmysłu organizacyjnego, zaradności i praktyczności, skrupulatnego obchodzenia się z cudzem dobrem, a zwłaszcza pieniądzmi, przeznaczonemi na cele społeczne. Ma ona wyrabiać oszczędność i prowadzić do

niejszych, wszelkie narzędzia pszczelarskie, miodarkę, maszynę do wyrobu sztucznej węzy, rojówki, transportówki, naczynia do podkarmiania pszczół. Na ścianie atlasik, przedstawiający życie pszczoły. Dział ten przedstawia się nadzwyczaj praktycznie.

Jedwabnictwo! nowość, gdyż dopiero od roku 1924 zaczyna się u nas rozwijać. W r. 1932 mieliśmy już w Polsce 720 gniazd hodowli jedwabników, z czego, jak wskazuje zawieszona mapa, największa procentowo liczba znajduje się na terenie Woj. Śląskiego, Poznańskiego i Pomorskiego. Pracę w tym dziale przedstawia wystawa od początku, t. j. sprowadzenia jajeczek aż do zabicia kokonów. Kilka drzew lub krzewów morwowych, a warsztat pracy i zarobku gotowy, gdyż na stoiska kilkanaście metrów sznurka i kilka listewek z drzewa w każdym domu znaleźć można.

Blaszane naczynie do zabijania kokonów zrobi na miejscu każdy blacharz.

Na ścianach znowu ilustracje, odnoszące się do hodowli jedwabników.

W następnym pokoju widzimy model stacji kolejowej, nazwanej „Nieznane“.

Gdyby tak istotnie udało się urządzić każdą stację kolejową z różnemi urozmaiceniami, stosownemi do miejscowych warunków, to modny wyjazd w „nieznane“ sprawiałby niekłamaną przyjemność mieszkańcom większych miast, a otoczeniu pomógłby walnie w dźwiganiu naszych małych gospodarstw.

Pozatem widzimy tam wykresy działalności Ligi Abstynentów, wina owocowe bezalkoholowe, tanie, smaczne i pożywniejsze od szkodliwego i ogólnie używanego piwa.

Na dużym stole firma krakowska „Pradel“ wystąpiła z winami owocowemi i sposobem ich sporządzania.

Całość, jak na początku zaznaczyłem, przedstawia się nader pożytecznie, bo podaje oczom naszym gotowe wzory do przejęcia i zastosowania bezpośrednio u siebie.

Zaznaczyć nam wypada, że główną zasługę w zorganizowaniu tej wystawy, od 18 sierpnia b. r. istniejącej i mającej stale istnieć, ponosi znany pszczelarz z Woli Justowskiej p. Mieczysław Motylewicz, syn nauczyciela, który zamiłowanie do tej pracy odziedziczył po swym ojcu, a obecnie pracą swoją doszedł do tego, że w kraju jest jednym z nielicznych specjalistów do tego działu gospodarstwa.

Za pracę swoją uzyskał szereg medali i dyplomów pochwalnych.

Wystawa godna jest zwiedzenia dla wszystkich, w szczególności dla szkół powszechnych i średnich i posiadaczy małych gospodarstw.

(Ze-sok)

poznania źródeł niektórych produktów naszego przemysłu.

W teorji i przepisach ładnie to brzmi, ale praktyka mówi zupełnie co innego.

Ponieważ władze wymagają tego, nauczyciele organizują te sklepiki szkolne, które niejednokrotnie w zupełności zastępują całą akcję samorządową w szkole, w bardzo wielu wypadkach prowadzone są przez nauczycieli bez współudziału uczniów.

Sklepiki prowadzone przez uczniów pod opieką nauczycieli w rzadkich tylko wypadkach są instrumentem, nastrojonym na wymienione cele; umysł nauczyciela i uczniów nastawia się wybitnie na dochód, który zgóry ma swoje przeznaczenie. Stąd są tendencje taniego nabywania, a drogiego sprzedawania przyborów w sklepikach szkolnych.

Jak wygląda propagowana przez sklepik szkolny praktyczność, jeżeli uczniowie już w trzecich klasach przychodzą do domu z takiemi nowinkami, że bruljon w sklepie kosztuje 20 gr. a pan czy pani za taki sam każe płacić 25 gr. — że potrzebne przybory pani czy pan kupuje w sklepie żydowskim!

Dochodzą nas dość częste skargi rodziców na instytucję sklepików szkolnych i stosowane w nich praktyki.

Słuszne więc jest stanowisko kupców polskich, proszących o likwidację, a przynajmniej ograniczenie działalności tej instytucji, która wyznaczonego jej celu nie osiąga, rodziców naraża na większe wydatki i wśród nich szerzy ogólne niezadowolenie.

Komitety rodzicielskie uchwalają dla rodziców składki miesięczne na cele szkolne; można je podwyższyć — nie stosować jednak sposobów na stwarzanie dochodów, których dzieci zrozumieć nie mogą, rodzice sarkają z niezadowoleniem, — sklepy zaś polskie i chrześcijańskie, ponoszące obowiązki względem Państwa, tracą materjalnie.

Jeden z ojców.

345 miljonów „Pożyczki Narodowej".

Na rozporządzenie Pana Prezydenta w sprawie wewnętrznej pożyczki, zwanej także narodową, społeczeństwo nasze zareagowało z pełnem zrozumieniem i poczuciem współodpowiedzialności za gospodarkę naszego Państwa.

Zrozumieliśmy wszyscy, że na pokrycie potrzeb bieżących, na niedobór budżetowy — kiedy preliminowane dochody w tym budżecie nie wpływają w zamierzonej wysokości, trudno powiększać zobowiązania Polski względem czynników zewnętrznych przez zaciąganie dalszych długów na niekorzystnych warunkach, kredyt musi się znaleźć w granicach Rzeczypospolitej i u Jej własnych obywateli, gdyż cel pożyczki wewnętrznej, to nie inwestycje takich czy innych rozmiarów, ale zapewnienie koniecznych czynności państwowych.

Rozluźnienie państwowych funkcyj wyszłoby na niekorzyść li tylko naszą.

To zrozumienie celu pożyczki wewnętrznej dało swój wyraz w 345 miljonach, chociaż zażądano tylko 120 miljonów.

Z tej także okazji czytamy w dziennikach przestrogi, by złożona pożyczka użyta była z pominięciem wszelkich ubocznych celów tylko na cele budżetowe, gdyż zebrana kwota, użyta nawet w całości na takie czy inne ulgi w jakimkolwiek dziale naszej gospodarki, kryzysu w nim nie usunie, a funkcje państwowe narazić może na niepożądany szwank.

Zalecają — i słusznie — pieczołowitą ostrożność w operowaniu temi pieniądzmi.

S. T.

Japończycy.

Z pośród narodów azjatyckich Japończycy pierwsi zwrócili uwagę całego świata na siebie, a szczególnie od wojny z Rosją, którą pokonali, uzyskując dla siebie korzystne warunki pokoju.

Naród, mieszkający na wyspach, które nawiedzają trzęsienia ziemi, dzielnie postępuje na przedzie wszystkich azjatyckich narodów.

W wychowaniu młodzieży nie ustępuje szkołom europejskim, jeżeli ich nie przewyższa.

Za „Kurjerem Łódzkim" podajemy 10 przykazań, których z obowiązku mają przestrzegać w swem życiu dzieci japońskie wszystkie — nie w jakiejś organizacji tylko:

1. Miłuj swój naród i oddaj się zupełnie na usługi Ojczyzny.
2. Masz służyć rodzicom z największą troskliwością, żeby im odwdzięczyć się za miłość ich ku tobie.
3. Bracia i siostry mają się nawzajem kochać, a żyć w zgodzie i pokoju.
4. Każdy powinien pomagać drugiemu w tem, co dobre, a powstrzymać od złego, wszystko jedno, czy to są przyjaciele czy też obcy ludzie.
5. Trzymać się zdala od złego, to początek mądrości: ostrzegajcie się więc przed złem, jeden drugiego.
6. Poznawaj przeszłe dzieje swego kraju, żebyś umiał mu służyć rozumnie.
7. Smutnym i uciśnionym okazuj współczucie i pomagaj im według sił swoich.
8. Choroba wchodzi przez usta do ciała, bądź więc ostrożny w jedzeniu i piciu.
9. Zawsze szanuj godność własną i zachowaj szlachetną dumę, nie płaszcz się i nie ubliżaj sobie.
10. Dla honoru rodziny swojej i ojczyzny trzymaj się wiernie przepisów, pozostawionych przez przodków.

Wcale mądre i piękne są te przykazania.

(Ze-sok.)

Żydzi opanowują Gdynię.

Za Kurjerem Poznańskim podajemy:

Jeszcze przed rokiem Gdynię zaliczało się do wyjątkowych miast w Polsce, albowiem było to jedyne, większe w Polsce miasto, w którem żydów można było policzyć na palcach.

Wprawdzie już wówczas pewne dziedziny handlu gdyńskiego opanowane były przez żydów. W wię-

Do naszych P. T. Czytelników!

Punktualnie wpłacane prenumeraty są podstawą egzystencji i dalszego rozwoju naszego pisma.

Ktokolwiek przyjmuje „Echo Miast" i nie wpłaca prenumeraty, szkodzi nam.

Bardzo prosimy o wyrównanie zaległości.

ADMINISTRACJA.

kszości wypadków wszakże — żydzi pozostawali w ukryciu, mając chrześcijańskich figurantów, którzy byli łącznikami w stosunkach z urzędami i przedsiębiorstwami chrześcijańskiemi. Od chwili, kiedy z terytorjum Niemiec i Gdańska hitleryzm zaczął wypierać tamtejszą ludność żydowską i ludność ta zaczęła uciekać zagranicę, bardzo wielu żydów dostało się do Polski. Część żydostwa osiedliła się na Pomorzu, a sporo przyjechało do Gdyni. Dziś Gdynia liczy ponad tysiąc żydów stale osiadłych, a drugie tyle przebywających tu czasowo.

W samem centrum miasta przy ul. Świętojańskiej, tuż obok kościoła, rozpoczęto przed paru tygodniami budowę kilku kamienic 4-piętrowych. Właścicielami paru z nich są żydzi.

Niektóre dziedziny handlu zostały przez żydów opanowane w zupełności. Do dziedzin tych należy handel drzewem, dostawa materjałów budowlanych, transport, handel owocarski i rybny. Inne dziedziny handlu są przez żydów opanowywane stopniowo.

Kącik dla gospodyń.

Jedzmy tanio, niedużo — a smacznie!

Gospodarstwo domowe wymaga od kobiety bezwarunkowej znajomości higjeny i dietetyki. Podstawą tegoż gospodarstwa jest zdrowa, smaczna, a oszczędna kuchnia. Trzy są ważne zasady dietetyki, na które trzeba zwrócić uwagę: 1) ustalone godziny posiłków, 2) dobór potraw, 3) pogodna atmosfera w czasie jedzenia.

Dobór potraw powinien polegać na: 1) równowadze między potrawami mięsnemi i jarzynowemi, 2) uwzględnieniu potraw płynnych i stałych, 3) na różnorodności smaku.

Każda gospodyni powinna mieć też pod ręką wykaz miar zastosowanych do sprzętów kuchennych a te są:

16 łyżeczek pełnych płynu . .	1/4	litra,
1 mała łyżeczka soli waży:	3 do 4	gramy,
1 płaska łyżka mąki „	10 „ 12	gramów
1 „ „ cukru „	10 „ 12	„
1 „ „ mąki ziemniaczan.	10 „ 13	„
1 „ „ soli	10 „ 15	„
1 „ „ grysiku	10 „ 15	„
1 „ „ ryżu	12	„
1 „ „ tartej bułki	6	„
1 „ „ rozpuszczonego tłuszczu	10	„
1 „ „ nierozpuszczonego „	20	„
1 średnie jaje . . .	50	„
1 białko . .	20 do 30	„
1 żółtko	15	„
1 skorupa . . .	6	„

Gospodyni powinna znać zasady higjeny i dietetyki — uwzględnić powinna inny dobór potraw dla osób zdrowych, a inny dla osób chorych. Nie wszystkie potrawy, aczkolwiek nawet o wysokiej wartości odżywczej, mogłyby wyjść na zdrowie, gdyby były nieumiejętnie zastosowane.

Najpomyślniejszą porą roku dla wszystkich, a szczególnie dla jaroszów, jest wiosna, dostarczająca przeróżnych warzyw, niezbędnych do dobrego funkcjonowania procesów odżywiania organizmu, a bogatych w witaminy, które w organiźmie wpływają na racjonalną przemianę materji, mimo, że nie dostarczają ciepła, a więc nie są materjałem opałowym dla organizmu. Najlepszą gwarancją dostarczania witamin w odpowiedniej ilości jest zwyczaj spożywania różnych pokarmów z dodatkiem soków owocowych np. cytryn, różnych warzyw, masła, mleka, chleba razowego lub kasz grubych. Organizm ludzki nie potrzebuje wielkiej ilości witamin, dlatego, chcąc, by były dla zdrowia korzystne, należy używać ich jako dodatku przy posiłku.

Kronika.

Import owoców. W r. 1932 sprowadziliśmy do kraju w miesiącach od stycznia do sierpnia 50.066 q jabłek. Dlaczego? Dlatego, że sady nasze nie są dostosowane do potrzeb rynku. Jeszcze do dnia dzisiejszego dużo właścicieli sadów sadzi drzewka bez uwagi na gatunek. Letnich i jesiennych owoców mamy bardzo dużo, zimowe natomiast sprowadzamy za drogie pieniądze z zagranicy. Wobec coraz większego zapotrzebowania owoców wskazanem jest racjonalne zakładanie sadów z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie zimowych odmian.

Śliwek suszonych w tym samym czasie sprowadziliśmy 38.983 q i wydaliśmy na nie o 2 i 1/2 milj. więcej, niż w roku poprzednim.

W kraju również mamy dobre warunki klimatyczne i moglibyśmy zadowolić się śliwkami z własnych sadów, tylko należy wykorzystać wszelkie południowo-wschodnie stoki na ten cel. Miejscami grzybek zniszczył sady śliwkowe, ale i na to jest wystarczająca rada.

Dodać należy, że w kraju mamy już winnice i to nietylko w południowej części Polski, ale i w okolicach Warszawy.

Zakładajmy tylko sady, nie poprzestając na własnych wiadomościach, ale korzystajmy w tem ważnem przedsięwzięciu z porad fachowców, wówczas miljony wysyłane za zagraniczne owoce pozostaną w naszych kieszeniach.

(Es)

Stały teatr w Stanisławowie. Pod dyr. Zuzanny Łozińskiej powstał w Stanisławowie stały teatr im. Moniuszki. Dnia 30. września b. r. nastąpiło inauguracyjne otwarcie sezonu komedją Fredry „Damy i huzary", w reżyserji Romana Niewiarowicza, reż. Teatru Polskiego w Warszawie.

Zbiory w b. roku. Na podstawie tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego zbiory w b. roku przedstawiają się następująco: pszenicy 18,6 mil. kwintali, żyta 63,9, jęczmienia 13,8, owsa 24,5 i ziemniaków 82 milj. kwintali.

W stosunku do roku zeszłego zebrano pszenicy o 38%, żyta 4,6%, owsa o 2.5% więcej — natomiast jęczmienia o 1.4% i ziemniaków o 5.9% mniej.

W porównaniu z ostatniem pięcioleciem zbiory ostatnie odpowiadają w pszenicy i życie przeciętnej, średniej, zbiory jęczmienia, owsa i ziemniaków są niższe od przeciętnych zbiorów ostatniego pięciolecia.

Niesumienny i chciwy aptekarz, właściciel apteki przy ul. Krowoderskiej L. 74 w Krakowie, wszedł w porozumienie z kolejarzami, którym od przyniesionych recept płacił procent bez wydawania lekarstw,

a naczelnemu lekarzowi wystawiał rachunki za rzekomo pobrane lekarstwa.

Za to i za niedozwoloną sprzedaż narkotyków aptekarza aresztowano, a aptekę zamknięto.

Niegodziwym kolejarzom wytoczono śledztwo.

Instytut Handlu Zagranicznego. Dotychczasowy Państwowy Instytut Eksportowy ma być zamieniony na Instytut Handlu Zagranicznego na skutek wyłaniającej się potrzeby skoordynowania prac nad rozwojem i organizacją eksportu, mający objąć również i sprawy importu. Siedzibą tego Instytutu będzie Warszawa, a nadzór nad nim wykonywać będzie Min. Przemysłu i Handlu.

Zadaniem Instytutu będzie:

badanie możliwości warunków eksportu poszczególnych produktów polskich i udzielanie odnośnych informacyj zainteresowanym kołom;

inicjowanie eksportu i przyczynianie się do jego ulepszenia, tudzież współdziałanie w tworzeniu organizacyj eksportowych;

współdziałanie w tworzeniu organizacyj importowych, oraz nawiązywanie ich współpracy z organizacjami eksportowemi;

podejmowanie inicjatywy i współdziałanie w sprawie standaryzacji eksportu;

podejmowanie inicjatywy i współdziałanie z zakładami urządzeń pomocniczych dla handlu zagranicznego;

propagowanie wytwórczości eksportowej w kraju i propaganda polskiego handlu zagranicą

i opinjowanie na życzenie Ministra Przemysłu i Handlu projektów ustaw i rozporządzeń, dotyczących handlu zagranicznego.

Traktat z Austrją parafowany. W eksporcie do Austrji zainteresowane jest nasze rolnictwo, bo dostarczało na rynek wiedeński 2130 sztuk nierogacizny mięsnej i 100 sztuk tłuszczowych tygodniowo.

Pojemność rynku wiedeńskiego w ostatnich latach na skutek kryzysu poważnie zmalała, jednak w dalszym ciągu Austrja jest odbiorcą licznych artykułów rolniczych.

Obecnie polska delegacja zdołała kontygent przywozowy powiększyć do 3100 świń mięsnych i 600 tłuszczowych tygodniowo z tem zastrzeżeniem, że w razie zwiększenia zapotrzebowania 80% dodatkowo potrzebnej ilości świń mięsnych przyznawane będzie Polsce bez żądania jakiejkolwiek kompensacji.

Uzyskano również zmniejszenie cła o 5 złotych koron na 100 kg., przez co eksport nasz stanie się rentowniejszy.

Prócz tego uzyskano niższe cło na 110 wagonów jaj rocznie.

Eksport cieląt z dotychczasowych 400 sztuk powiększono do 500 sztuk tygodniowo.

W eksporcie innych artykułów rolnych przeprowadzono stabilizację względnie nieznaczną poprawę dotychczasowego stanu.

Prowizorjum handlowe z Czechosłowacją zawarto na okres dwumiesięczny, t. j. do dnia 30 listopada br. a to z tego powodu, że na skutek obszernego materjału rokowania handlowe mogą się przeciągnąć.

Wejście w życie nowej taryfy celnej. Państwa, które zawarły z nami traktaty handlowe, mają uregulować sprawę wymiany towarów, temi traktatami omówioną i ustaloną obowiązująco dla obu stron. Dla tych państw, które nie zawarły z nami ani traktatów, ani prowizorjum handlowego, nowa taryfa celna korzystną nie jest i do tych państw w pierwszym rzędzie należą Niemcy, z którymi zawarty traktat handlowy nie obowiązuje, ponieważ nie uzyskał z ich strony ratyfikacji mimo, że Polska ratyfikowała go jeszcze w d. 17 marca 1930 r.

Wobec zmienionej sytuacji Niemcy zabiegają obecnie o uregulowanie stosunków wymiennych polsko-niemieckich.

Nominacja stanisławowskiego proboszcza na biskupa. Jak się dowiadujemy, Ojciec św. zamianował ks. Eugenjusza Baziaka, protonotarjusza apostolskiego, dziekana i proboszcza w Stanisławowie, biskupem sufraganem archidiecezji obrz. łać. we Lwowie, oraz biskupem tytularnym Focea. Z okazji tej nominacji udała się na probostwo delegacja, złożona z członków T. S. L., T-wa. Młodzież Polska, Z. A. M. P., „Akad. Koła Stanisławowian", Stow. Kupców, i t. p. celem złożenia ks. Biskupowi gratulacyj oraz życzeń owocnej pracy na nowej placówce, dla dobra Kościoła i Narodu Polskiego.

Ile i za ile sprowadzamy obuwia? Sprowadziliśmy od stycznia do sierpnia b. r. obuwia skórzanego powyżej 600 gr. wagi 543 q na sumę 713.000 zł., obuwia poniżej 600 gr. wagi 230 q na sumę 718.000 zł., obuwia lakierniczego 51 q na sumę 205.000 zł., obuwia z aksamitu 365 q na sumę 499.000 zł.

Patrjotycznie usposobieni obywatele Polacy nie chcą trudzić naszych szewców robotą obuwia dla siebie, gdyż wolą zagraniczny — chociaż niezawsze lepszy towar.

„Hajnt" grozi Ukraincom podjęciem walki przeciw nim za to, że we Wschodniej Małopolsce Ukraincy różnemi sposobami dążą do zmuszenia żydów do opuszczenia wsi.

Opuszczającym wieś ruską żydom uniemożliwia się zbycie ruchomości i nieruchomości. Ukraińcy dążą do tego, by żydzi opuścili wieś, pozostawiając to wszystko, co na niej zarobili.

Liczba rzemieślników w Małopolsce. W sprawozdaniach małopolskich Izb Rzemieślniczych za rok 1932 r. czytamy, że liczba wszystkich warsztatów na terenie Małopolski wynosi 69.783, w szczególności, w woj. krakowskiem 29.057 warsztatów, lwowskiem 20.876, Stanisławowskiem 12.509 i tarnopolskiem 7.341 warsztatów.

Do warsztatów, istniejących na podstawie uprawnień, doliczyć wypada około 15% warsztatów, prowadzonych bez żadnych uprawnień; będziemy mieli razem 80.740 warsztatów, a jeżeli przyjmiemy przeciętnie 3 rzemieślników, pracujących w tych warsztatach, uzyskamy liczbę 242.220 osób, pracujących w rzemiośle, a żyjących z niego (po 3 członków rodziny na jednego pracownika) 726.660 osób.

Nowa ustawa o podatku gruntowym. Unifikacja u nas postępuje powoli, ponieważ opracowanie jakiejkolwiek ustawy, mającej obowiązywać całe państwo, musi poprzedzić szereg prac przygotowawczych, często kosztownych.

Obecnie w Ministerstwie Skarbu opracowują projekt jednolitej ustawy o podatku gruntowym.

Wiemy, że dotychczas na terenie Polski w tym względzie obowiązują jeszcze przepisy: niemieckie, austrjackie i rosyjskie.

Nowy projekt ma się oprzeć na podstawie przeklasyfikowania gruntów według uproszczonych norm klasyfikacyjnych i podzielenia całego kraju na okręgi ekonomiczne. Podział na okręgi ekonomiczne i klasyfikacja wogóle uzależniana będzie od właściwości glebowych, położenia gruntów ze względu na odległość od ośrodków zbytu, jak również na sprawność środków komunikacyjnych.

Z uproszczeniem sprawy podatku gruntowego związana jest sprawa uproszczenia także dodatków i samoistnych danin komunalnych, uzależnionych od wysokości państwowego podatku gruntowego.

Zwroty gazetowe. W najbliższych dniach pojawi się rozporządzenie ministra poczt i telegrafów, na mocy którego wszyscy sprzedawcy gazet na prowincji będą mieli prawo przesyłać zwroty gazet bezpośrednio do wydawnictw za opłatą 1 grosza od pół kilograma zwrotów.

Rzeczy wesołe:

Sędzia: „Co masz jeszcze do powiedzenia?"

Oskarżony: „Już dwudziesty piąty raz p. sędzia skazuje mnie na karę, to myślę, żebyśmy urządzili jubileusz!"

Kaznodzieja opowiadał, jak Józef z Arymatei, pan radny, był pobożny, a dzisiejsi radni to bezbożnicy i oszuści.

Jeden z radnych był przypadkiem w kościele i wniósł skargę do księcia, będąc pewnym, że kaznodzieję surowo ukarze.

Ale książe odrzekł: „Wasz ksiądz lepiej was zna, niż ja"

Bogaty hrabia z biednym góralem ma to wspólne, że obaj są wysoko urodzeni.

(Wybór anegdot N. B.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

P. A. S. w Makowie Podhalańskim. Nadesłane egzemplarze prosimy rozdać chętnym czytelnikom. Prosimy także o zjednywanie nam prenumeratorów.

Chcącym zorganizować Koło miejscowe Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego udzielamy informacyj, pomocy i na żądanie wysyłamy prelegentów.

„ECHO MIAST"

jest jedynym organem mieszczańskim w Polsce

Utrzymanie „ECHA MIAST"

to punkt honoru polskich mieszczan!

Wydawca: Chrześcijański Front Gospodarczy. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela. Drukarnia J. Gablankowskiego, Kraków.